

Gazeta Radomska

Wychodzi w Środy i Soboty.

Redakcja i Administracja otwarte codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 10-ej rano do 5-ej po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51, telefon Nr. 225.

OGŁOSZENIA:

PRZEDPŁATA:

W Radomiu
bez odnośnika:
Rocznie . rb. 4.
półrocznie rb. 2.
kwartalnie rb. 1.

Pocztą:

Rocznie rb. 5, pół-
rocznie rb. 2 k. 50,
kwartalnie rb. 1
kop. 25.

Numer pojedynczy
kop. 5.

Rękopisy
bez zastrzeżeń nie
zwracają się.

Na 1-ej stronie
za wiersz gar-
montowy lub jego
miejsce
kopiejek 50.

Nekrologi za wiersz
kopiejek 20.

Reklamy i Nadstane:
za wiersz pefitowy
lub jego miejsce
kopiejek 30.

Ogłoszenia
zwyczajne po k. 10
za wiersz pefitowy
lub jego miejsce.

Niedopowiedzenie wywołuje nieporozumienie.

Umieszczamy poniżej głos poważnego przedstawiciela arystokracji polskiej w sprawie utworzenia „Komitetu Narodowego Polskiego”. Głos ten jeszcze raz świadczy o krytycznym stanowisku społeczeństwa polskiego do „Komitetu”.

Nikt nie wątpi o tem, że dwudziestu siedmiu działaczy politycznych mniemało, że zredagowana przez nich odezwa stanie się dla społeczeństwa polskiego aktem wielkiej doniosłości.

Jeżeli zrzeszeni przedstawiciele stronnictw politycznych z prezesem Koła Polskiego i kilkoma posłami na czele mianowali siebie samych „Komitetem Narodowym”, to przypuszczać należy, że imperatywne żądania i credo polityczne narzucone przez nich społeczeństwu polskiemu, z niezwykłym poświęceniem i bez żadnych objaśnień, czerpią swoje źródło nie w zawodnym rachunku prawdopodobieństwa, lub w powszechnie wypowiedzianych nadziejach i przypuszczeniach, ale w pewności, jaką dać mogły osobiste wpływy i osiągnięcie gwarancji szybkiego wprowadzenia w życie od dawna upragnionych przez społeczeństwo polskie zmian i porządków.

Dla utrzymania własnego autorytetu autorzy odezwy powinni byli jej treść uzupełnić oświadczeniem, określającym obowiązki i odpowiedzialność członków „Komitetu Narodowego”.

Deklaracja taka jest konieczna, bez niej nie sposób, aby dwadzieścia trzy miliony Polaków uznało dwudziestu siedmiu redaktorów odezwy politycznej za upoważnionych do decydowania, na własną rękę, o losach wszystkich dzielnic i narodu polskiego.

Alexander Drucki Lubecki.

WOJNA.

Na wschodnim froncie.

Komunikat urzędowy z d. 2 b. m. brzmi: „Na Bzurze i Rawce, pomimo ognia nieprzyjacielskiej artylerji ciężkiej i rzucania bomb, nie przestajemy odierać pomyślnie ataków Niemców.”

Na szosie z Włoszczowy do Kielc w obrębie wsi Łopuszno d. 31 grudnia r. z. wojska niemieckie po uporczywej walce zajęły część okopów naszych, ale dokonany kontratak nieprzyjacieli wyparty był ze wszystkich zajętych przezeń okopów, przyczem wzięliśmy do niewoli kilkuset jeńców i zdobyliśmy 9 kartaczownic.”

„W Galicji Zachodniej bitwa w obrębie Gorlice trwa. W obrębie przełęczy Użok zdobyliśmy pozycje Austrjaków, przyczem wzięliśmy do niewoli około 1000 jeńców. Cofanie się Austrjaków na Bukowinie pod naciskiem wojsk naszych, nabiera wielce pospieszego charakteru.”

Na zachodnim froncie.

Walki pod La Bassée, oraz w okręgu Vermeil i Blancsablou zakończyły się pomyślnie dla wojsk sprzymierzonych. Pomiędzy Mozą a Mozela, na północy-zachód od Fliré, Niemcy dokonali sześciu zaciętych ataków w ciągu nocy na d. 31 z. m. i rannym dnia tego na zdobyte przez sprzymierzeńców pozycje, ale wszystkie te ataki świętne, odparto. Francuzcy lotnicy bombardowali w nocy dworce kolejowe w Metz i Armaville.

W Steinbachu, w Alzacji górnej, posunięto się stopniowo naprzód. Rano, dnia 31 z. m. artylerja nieprzyjacielska rozpoczęła działalność energiczną, ale po południu artylerja sprzymierzonych okazała przewagę oczywistą nad artylerją nieprzyjacielską.

Wojna z Turcją.

Ze sztabu armji Kaukaskiej: Pod Sarykamyszem bitwa trwa z poprzednią zaciekleścią. Na frontach pozostałych bez zmian.

Włochy i Rumunja.

W ostatnich dniach Włochy i Rumunja uchyliły przyłbicy. Z oświadczeń p. Salandry i manifestacji

ludowych w Rumunji należy wnioskować, że oba państwa czekają tylko stosownej chwili aby wyruszyć przeciw Austrii. Chwilą tą będą pierwsze podmuchy wiosny, świątę początek lutego a może i wcześniej. W Rzymie na wszystkich zgromadzeniach publicznych z powodu Nowego Roku wznoszono toasty za nadchodzącą wojnę i zwycięstwo Włoch.

Choroba ces. Franciszka Józefa.

Dzienniki piotrogrodzkie otrzymały z Kopenhagi wiadomość, że cesarz Franciszek Józef jest umierający. Cesarza Wilhelma wezwano telegraficznie do Wiednia, spędził on u łóża umierającego kilka godzin. W Wiedniu panuje chaos najzupełniejszy. Rząd jest bezradny.

Z ostatniej chwili.

Dnia 3 b. m. ze sztabu naczelnego Wodza. „Na całym froncie po lewej stronie Wisły trwa silny ogień artyleryjski. Usiłowanie przeciwnika posunięcia się na Bzurze w kilku punktach nie miały powodzenia.

W nocy na 2 stycznia wykryliśmy przeprowadzenie Niemców przez Bzurę pod majątkiem ziemskim Kozłów - Biskupi. Wyczekawszy na zgromadzenie się przeciwnika, oddziały jednego z naszych dzielnych pułków, obszedłszy przeciwnika, rzuciły się bez wystrachu gwałtownie na bagnety, przyczem w ręcznej walce nieprzyjacieli w liczbie kilkuset ludzi został zniszczony prawie całkowicie. Tylko kilkunastu jednostkom udało się utrzymać przy życiu, oddając się do niewoli.

Około godziny 3 po południu w d. 2 stycznia brygada piechoty niemieckiej przeszła do natarcia na naszą pozycję pod Borzymowem na północy-wschód od Bolimowa, jednakże szturm nieprzyjaciela odparto tutaj z ogromną dla niego stratą przez skoncentrowany ogień kilku baterji i dokonany z powodzeniem kontratak na bagnety.

Zacięte walki odbywały się przez całą noc do świtu 2 stycznia w okręgu na południe - wschód od Rawy, przyczem udało się nam wyprzeć nieprzyjaciela z części okopów, zabranych przez niego przedtem.

Na południe od Pilicy walki odbywały się pod folwarkiem Gaszki na zachód od Inowłodza i na południe-wschód od Małogoszcza pod Bolimnem, gdzie odparliśmy ataki nieprzyjacielskie.

W Galicji walki w okręgu Gorlice - Zakliczyn trwają. W okręgu przełęczy Użok i Rostoki z powodzeniem posunęliśmy się naprzód, odrzuciliśmy przeciwnika w wielkim nieporządku, przyczem znowu wzięliśmy do 2,000 jeńców z oficerami i kartaczownicami. Kilka rot wzięto w całości. Cofający się od Użoka austrjacy rzucają po drodze broń i amunicję. Ofenzywa nasza w Bukowinie trwa.”

W dn. 2 w pobliżu Płocka usiłowania niewielkich sił niemieckich przeprowadzenia się na prawy brzeg Wisły z powodzeniem zostały przez nas odparte.”

Polacy, Żydzi a Rosjanie.

Od czasu gdy na łamach gazet rosyjskich ukazały się obszernie artykuły w sprawie polskiej—część tej prasy stale porusza kwestję żydowską w Królestwie. Kwestja ta, bezwątpienia ważna, jest jednak dla tego odłam prasy rosyjskiej pretekstem do czynienia ciągłych przygany i nauk moralnych w stronę społeczeństwa polskiego. Poniżej przytaczamy za „Ziemią Lubelską” relację z tego, co już napisano i powiedziano w tej kwestji.

Społeczeństwo rosyjskie pisze „Ziem. Lub.”, głównie zaś ta część jego, której organem jest „Riecz”, w specjalną obronę wzięła Żydów, ale nie Żydów rosyjskich t. j. zamieszkujących w Rosji, tym widocznie według pism rosyjskich jest tak dobrze w Rosji, że o ich położeniu pisać nie potrzeba, ale Żydów w Polsce, tak to przecież liberalniej i wygodniej.

W tych czasach w Moskwie były odczytane dwa referaty o stosunkach „rosyjsko-polsko-żydowskich”, jak je nazwała p. Kuskowowa, która była jedną referentką, a drugim referentem był p. Lednicki. Szczegółowe sprawozdanie z obu referatów dało „Utro Rossi” (Emze: „Dosić”) i „Dzień” (Adamow: „Moskiewskie listy”).

P. Kuskowowa główny nacisk położyła na udział Żydów w Komitecie Obywatelskim „Myśmy Rosjanie jechali do Polski z przekonaniem, że znajdziemy tam organizacje, okazujące pomoc wszystkim

bez różnicy wyznania i narodowości. Takich organizacji w Polsce niema.”

Pomoc dla ofiar wojny płynie dwoma korytami: są organizacje żydowskie dla Żydów i są organizacje, polskie dla Polaków, które łączy jakby pod jednym dachem Centralny Komitet Obywatelski. Ale w nim niema równego przedstawicielstwa dla Polaków i Żydów, i myśmy to, mówi p. Kuskowowa, powinni podkreślić, przesyłając ofiary do komitetu obywatelskiego, z zaznaczeniem, ile dajemy dla Żydów a ile dla Polaków. Nie jest to brak zaufania do bezstronności komitetu, ale jest to podkreślenie tej myśli, żeśmy nie znaleźli w Królestwie Polskiem jednej instytucji dla obu narodowości.

Omiawiając obydwą referaty, „Riecz” zaznacza, że referaty poruszyły dwa zasadnicze zagadnienia, zbyt skomplikowane i trudne, aby je odrazu rozwiązać, ale o tyle poważne, że zasługują na uważne i powolne rozstrząśnienie. Pierwszem zagadnieniem jest to zagadnienie, czy społeczeństwo rosyjskie ma prawo „wtrącać się” do „wewnętrznej” polskiej sprawy (cudzysłów „Rieczy”), jaką zdają się być stosunki polsko-żydowskie w Królestwie Polskiem. Drugim zagadnieniem jest zagadnienie stosunku samych Żydów do zasadniczych wewnętrznych kwestji chwili bieżącej, dotyczących się Polaków.

P. Kuskowowa starała się rozwiązać zagadnienie o „niewtrącaniu się”. Sądząc ze sprawozdania, p. Emze w „Utro Rossii” nie zadowalała ona słuchaczy, którzy niezawszystkiem zrozumieli zasadnicze jej myśli. Uważa ona za odpowiednie przyznać Polakom prawa gospodarzy kraju, ale również za konieczne uprzednio omówić skutki tego przyznania. Moskiewski jej referent gorąco przeciw temu protestuje: „Kwestja polsko-żydowska, mówi on, to przedewszystkiem kwestja rosyjska. To część naszej narodowej kwestji.”

P. Lednicki zaś, poruszając kwestję „niewtrącania się”, ostrożnie oscyluje, uważając, że „ze strony społeczeństwa rosyjskiego potrzeba wielkiej ostrożności przy wtrącaniu się do zatargu „dwóch narodowości”, że „społeczeństwo rosyjskie ma przed sobą prostą drogę do rozwiązania tej kwestji sposobem radykalnym” że „na drodze tej połączy się ona nie tylko z przedstawicielami uciśnionego (sic!) żydostwa, ale i ze społeczeństwem polskiem, a nawet z tą jego częścią, która została zarażona nastrojem antysemitycznym”.

„Riecz” opatruje ten wstęp referatu p. Lednickiego takim komentarzem: „Jeżeli się nie mylimy, w formule tej rzecz idzie nie o absolutne niewtrącanie się, a o wytworzenie takiego „modus vivendi”, które zabezpieczyło by naszych braci—Słowian od ciągłego wtrącania się drogą ustalenia stosunków wzajemnych pomiędzy dwoma narodowościami. Ale tutaj przechodzimy w sferę drugiego sporu również zasadniczego i palącego, jak pierwszy: jak rozumieć termin narodowości. Od pojmovania tego terminu zależy kwestja możliwości podciągnięcia pod ten termin ludności żydowskiej Królestwa Polskiego”.

W kwestji tej drugiej p. Lednicki oświadczył, że Żydzi w Polsce dzielą się na 3 grupy: zasymilowaną, nacjonalistyczną i zrusyfikowaną. Stosunek do pierwszej grupy nie wywołuje żadnych trudności. Zasymilowani Żydzi—to w zasadzie Polacy i Polacy zawsze z nimi żyli w zgodzie. Gdyby asymilacja mogła być rozwiązaniem kwestji, to samej kwestji by nie było. Zostałaby usunięta przynajmniej zewnętrzna trudność współżycia tych dwóch narodowości. Przeszkoda zawiera się w istnieniu jeszcze dwóch grup ludności żydowskiej, które uważają się za narodowe. Są to grupy nacjonalistyczna i zrusyfikowana. Pierwsza stoi oddzielnie, będąc obcą dla Polaków ze względu na odrębną kulturę i zwyczaje. Druga okazała się wrogiem kultury polskiej i narodowości.

„Riecz” polemizuje dość naiwnie z referentem z powodu ostatniego zdania: „Mówiąc otwarcie, nie wyobrażamy sobie istnienia całej oddzielnej grupy Żydów, która by cel postawiła sobie zrusyfikowanie Polski i która sama już miała być zrusyfikowaną. Mówiący po rosyjsku Żyd, pisze „Riecz” dalej, nie uważa się za Żyda i z tego, że mówi w Warszawie „językiem państwowym” nie wypływa, żeby miał nie uznawać „polskiej kultury i narodowości”; (cudzysłów „Rieczy”). Być może, że czasami mówi on po rosyjsku, aby nadać sobie powagi, ale w większości wypadków mówi po rosyjsku dla tego, że nie umie po polsku”.

Zdawałoby się, że „Riecz“ powinna być przyjąć do wniosku, że nauczanie się języka polskiego przez tych Żydów, którzy go nie znają, byłoby najlepszym wyjściem dla nich, ale nie, organ ten twierdzi, że „odmawianie Żydowi prawa używania tego języka, który on uważa za swój, wszystko jedno, czy to byłby język rosyjski, żargon, czy staro-żydowski, równałoby się pogwałceniu głównej zasady określenia swojej narodowości“.

Dalej publicysta „Rieczy“ mówi, że uważanie tych „litwaków“ za odrębną grupę żydowską nie ma sensu, gdyż i Żydzi—nacionaliści stanowią żywioł nie poddający się asymilacji i t. d.

Publicysta „Rieczy“ udaje, że nie rozumie kilku rzeczy, 1 o że Polacy, wiedząc jak podatnym środkiem dla polityki wynaradawiającej są Żydzi, mając przykład tego na Poznańskiem, walczą w obronie własnej z tendencjami wynaradawiającymi, jakie w ostatnich czasach dzięki „litwakom“ ukazały się wśród Żydów, 2^o że Żydzi do przybycia „litwaków“ mówili po żydowsku i po polsku, a w ostatnich latach zaczęli język polski zastępować rosyjskim, co jest wyrazem tych tendencji, 3^o że Polacy walczą z kapitałem żydowskim w imię hasła unarodowienia handlu.

Ale tego właśnie „Riecz“ zrozumieć nie chce, bo jej właśnie chodzi o wytworzenie nowej narodowości w Królestwie Polskim: „Jeżeli psychologicznie i historycznie początek antysemityzmu w Polsce datuje się od emigracji „zrusyfikowanej“ grupy, to logicznie i prawnie centrum ciężkości sporu leży w dozwoleniu istnienia drugiej narodowości w granicach Królestwa Polskiego albo, ściślej się wyrażając, w możliwości istnienia państwa o wielu narodowościach.

vir.

Echa z Paryża.

„Utro Rossii“ zamieszcza korespondencję z Paryża, datowaną 18 grudnia, a rzucającą nieco światła charakterystycznego na nastroje stolicy Francji. Tę długą korespondencję podajemy niżej w streszczeniu.

Życie Paryża można określić dwoma słowami: męczące oczekiwanie. Rano człowiek rzuca się na gazety, a przedewszystkiem na komunikat nocny. Ale obecne komunikaty sztabu głównego nie zaspakajają pragnienia wiadomości, ale jak łyk letniego płynu bez smaku, rozpala ją jeszcze bardziej i wywołują mdłości. Wyraz „okopy“ stał się wprost dla słuchu nieznośny. Okopy zdają się być czemś lepkiem, wciągającym, ciągnącym się do nieskończoności i wieczności.

Wieczorem znów rzucasz się na pisma, niechętnie, bo czujesz, że znów trzeba będzie zadowolnić się kilku kroplami letniego napoju—a jednak się rzucasz.

Ostatni „Times“ pisze: „Bitwa we Flandrii skończyła się: obie armje okopały się i ofensywa z jednej, ani z drugiej strony jest niemożliwa“. Okopali się — na jak długo? Przecież nie można siedzieć do nieskończoności w okopach.

Do tego uczucia wyczekiwania dodać należy uczucie nieznanne zapewne mieszkańcom Berlina ani Piotrogradu—uczucie przygnębienia, że oni są tak blisko. Pod Soissons, o sto kilometrów od Paryża, to jest o kilkanaście wystrzałów działowych, schowali się w okopach—i nie można ich stamtąd wykurzyć. Bliskość nieprzyjaciela nikogo nie przeraża. Jesteśmy przekonani, że nie dadzą im się przedrzeć do stolicy, ale poczucie tej bliskości przytłacza, dusi i jakby warstwą popiołu przysypuje całe życie Paryża.

We dnie bujają nad miastem samoloty — zandarmerja powietrzna—baczące, czy nie zbliżają się statki powietrzne nieprzyjaciela. W nocy reflektory elektryczne puszczają snopy światła na niebo. Nikt się nie boi, wszyscy są pewni zwycięstwa, ale poczucie przyduszenia nie ustępuje.

Przez czas jakiś mieliśmy nadzieję, że rząd, uwierzywszy w bezpieczeństwo stolicy, wróci z Bordeaux. Ale nadzieja zawiodła. Za dwa tygodnie zbierze się w Paryżu parlament, ministrowie przyjadą na dni kilkanaście, ale potem znów wrócą na południe. Znów będziemy żyli pod ciśnieniem stu atmosfer.

Rząd pozwolił na przedstawienia teatralne, ale dyrektorowie teatrów z tego nie skorzystali i rzeczywiście, jak tu myśleć o teatrze, gdy tramwaje przestają kursować o 9-ej wieczorem, a ulice nie są oświetlane. To tak, jakby urządzić bal w ciemnym i nieopalanym pokoju. Czynnych jest tylko kilka sal koncertowych; w dwóch czy trzech teatrach urządzają poranki muzyczne. Czynne są, naturalnie, kinematografy, gdzie tłoczy się publiczność, wyciekająca nerwowo, że może pokazać tam coś z tego, co się dzieje o sto kilometrów od Paryża.

W tych dniach byłem świadkiem osobliwego zajścia w kinematografie. Na początku przedstawienia, gdy ukazał się na ekranie sztandar trójkolorowy, nagle wśród powszechnych oklasków rozległo się ostre gwizdnięcie. Powstał hałas, publiczność zażądała oświetlenia sali. Bez wątpienia, gdyby się to stało na początku wojny, gdy na ulicach rabo-

wano sklepy z firmami niemieckimi, ten, któryby się dopuścił podobnej zniewagi wobec barw narodowych, zostałby pochwycony i poddany sądowi Lyncha. Ale teraz paryżanie są zanadto zdenerwowani. Hałasowano więcej, aby uspokoić sumienie i wszyscy byli ostatecznie zadowoleni, że niezaleziono winowajcy.

Niezależnie od przygnębiającego poczucia bliskości nieprzyjaciela jedna jeszcze przyczyna wpływa na zdenerwowanie Paryża i całej Francji. Jest to przeświadczenie o niedostatecznym natężeniu sił ze strony Anglii.

Nikt, naturalnie, głośno się nie skarży. Francuzi za dobrze rozumieją, jak wielką przysługę okazała im Anglja i na lądzie i na morzu. Ale wszyscy odczuwają także, że kampanja skończy się dopiero wtedy, gdy Anglja przestanie „pomagać“, lecz zacznie walczyć, jak Francja i Rosja. Może się to wydać paradoksalne, jest jednak rzeczą możliwą, że zwycięstwo Niemców we Flandrii, mogłoby być dla Francji korzystne, gdyż takie zwycięstwo wstrząsnęłoby Anglją i zmusiło ją nareszcie do zaprowadzenia powszechnej służby wojskowej.

Na Rok Nowy.

*Już minął rok stary,
Opuściłeś nas na wielki,
Nieszczęsnymi były dary,
Otrzymane z twej opieki.*

*Zamiast pokój wnieść do świata,
Miast ukoić Polskie plemię,
Z grozą brat morduje brata,
Wrogi niszczą naszą ziemię.*

*Biedny jesteś Polski ludu:
Roztargany, podeptany;
Mord, pożogi, szczęk oręża,
Wniósł czernasty na twe łany.*

*Żegnaj stary! Nikt po tobie
Lecz obfitych nie uрони;
Możem rzec w dzisiejszej dobie:
„Od takiego niech Bóg broni!“*

*Tem ochotniej Cię witamy
Roku nowy, roku młody!
Czego my się doczekamy,
Jakie nam przyniesiesz gody?*

*Z tem życzeniem, z tą nadzieją
Niechaj dłoń się z dłonią spleta,
Myśl do czynu niech zagrzeje,
— Jeden w drugim widzi brata.*

*Z tą nadzieją cię witamy,
Że nam zmiany ześlesz Panie,
Lepszą dolą zgoisz rany,
Wolna Polska zmartwychwstanie.*

Z PRASY OBCEJ.

W ostatnim numerze „L'illustration“, jaki doszedł do nas, z dn. 5 grudnia ukazał się artykuł p. Manuela Aleksandrowicza Gourari, który opisuje swoje wrażenia z pobojowisk na ziemiach polskich i między innymi Radom. Oto co pisze o Radomiu:

„Radom. Tutaj, cofając się, armja niemiecka rozeszła się z siłami austriackimi. Niemcy rozwinęli się od Warszawy po Iwangród, walcząc dzielnie.

Posuwali się dziennie od 15 do 20 wiorst. Lecz gdy konnica rosyjska rozpoczęła ruch oskrzydłający, Niemcy przyspieszyli swój odwrót, bez próby oporu na pozycjach przygotowanych, cofając się 45 wiorst dziennie.

Niepokojona bezustannie przez konnicę i artylerję rosyjską, armja niemiecka nie miała chwili spoczynku. Wyczerpani zupełnie nieustającym marszem, zatrzymywali się jednak od czasu do czasu z nastaniem nocy. Ich spoczynek bywał jednak krótki. Jak tylko rozpalano ogniska, rozpoczynała się strzelanina; trzeba było przyjąć bitwę lub dalej maszerować.

Liczni jeńcy, których brano w czasie tego rozpaczliwego odwrotu objaśniali nas dokładnie o stanie moralnym swoich towarzyszy i o skuteczności ataków. Wszyscy zapewniali, że Kozacy siali w szeregach niemieckich strach paniczny.

Straszliwe rany, zadawane ich szablami były postrachem ich nieprzyjaciół. Ja sam, pisze korespondent, widziałem wielu żołnierzy niemieckich, których ręce obcięte były równo jak po amputacji. Przeprowadzano koło mnie ulana, którego dolna szczęka trzymała się tylko na jednym ścięgnię zsiniałym...

Radom był trzy razy okupowany przez Austro-Niemców. (?) To nie przeszkadza miastu być bardzo ożywionem...

...W swoim pochodzie naprzód Niemcy pojmali dość dużą liczbę żołnierzy rosyjskich. Przyprawdzili ich ze sobą do Radomia i tam w oczach zrewoltowanych Rosjan, (?!!) traktowali ich nieludzko. Pozostawiono ich bez pożywienia, na polu u bram, — wystawionych na łitość miłosiernych mieszkańców, którzy im przynosili w sekrecie jalmuznę kawałka chleba. Jednego z rannych żołnierzy rosyjskich, który nie mógł iść dalej, konwojujący zabił na szosie Warszawskiej.

Gdy Niemcy weszli do Radomia, rozlepili na murach miasta, proklamację zwróconą do żołnierzy rosyjskich, wzywającą ich do masowego poddawania się, obiecując im najłagodniejszą z niewoli.

Ma się rozumieć najeźdźcy nie omieszkali jak wszędzie poprzednio rabować, kraść, zabierać“...

Jak widzimy odległość zmienia nieccie opisy wypadków—taż odległość załadniła nawet miasto nasze Rosjanami — czy i wieści z dalekich zachodnich pól walki również podobnym zmianom ulegały?

Z MIASTA.

Z kroniki żałobnej. Dnia 3 b. m. zakończył życie po długich cierpieniach ś. p. Napoleon Strzembosz, b. prezes Dyr. Szczeg. Tow. Kred. Ziemskiego w Radomiu, b. właściciel dóbr Milejowice, przeżywszy lat 79. W dniu wczorajszym odbyło się przeprowadzenie zwłok z Radomia do kościoła parafjalnego w Cerekwi, gdzie dziś złożone zostały na wieczny spoczynek w grobach rodzinnych.

Z Rad. Tow. Dobroczyńności. Rada Gospodarcza T-wa Dobr. zawiadamia o wakujących zapomogach: 1) Z zapisu ś. p. Aleksandra Żelechowskiego, mieszkańca Radomia w kwocie rb. 6 k. 75, dla biednych stałych mieszkańców wyznania rzymsko-katolickiego z pierwszeństwem dla wdowy obarczonej dziećmi. 2) Z zapisu ś. p. Adolfa Fricka, obywatela m. Radomia, w kwocie rb. 20 dla biednego i liczną rodziną obarczonego rzemieślnika z Radomia. Podanie poświadczone ma być przez urząd starszych zgromadzenia. 3) Z funduszu przekazanego przez b. Komitet Nadzorczy, b. kasy Oszczędnościowej w Radomiu zapomoga, w kwocie rb. 6 kop. 75 dla osoby najdłużej pozostającej w służbie prywatnej, odznaczającej się dobrem sprawowaniem, poświadczonem przez chlebowadców. Odpowiednie podania winny być składane w kancelarji Towarzystwa, (Lubelska № 46) do dnia 25-go stycznia r. b.

Remont koni. Radomskie T-wo Rolnicze zawiadamia, że dnia 10 stycznia r. b. Komisja remontowa nabywać będzie w Radomiu konie od 3 lat dla kawalerji i artylerji, płaćąc do 650 rubli.

Jak otrzymać emeryturę wojskową. W chwili obecnej wiele wdów i rodzin zabitych na wojnie żołnierzy, zwraca się do różnych instytucji, z prośbą o stałe wsparcia emerytalne. Tymczasem według prawa nie trzeba pisać nawet próśb, lecz jedynie ustnie zameldować w poniżej wymienionych urzędach: w Izbie skarbowej, w magistracie, w urzędzie policji powiatowej lub miejskiej, naczelnikowi wojskowemu lub w gminie. Urzędy te obowiązane są podać prośbę od siebie. Dla uniknięcia zwłoki trzeba przedstawić: akt ślubu wdowy, metryki sierot, zaświadczenie władz o tem, że ojciec lub mąż petentów był zabity na wojnie. Oprócz tego gmina winna bezpłatnie wydać zaświadczenie, że petenci żyją i nie utracili praw emerytalnych. Jeżeli petentom wskazane dokumenty przedstawić jest trudno, to przedstawieniem ich winna się zająć instytucja, do której zwrócono się z prośbą. Przyczem petenci żadnych kosztów nie ponoszą.

Papierosy zdrożały. Od dnia 10 grudnia st. st. zaczęła obowiązywać dodatkowa opłata 8 rb. z puda tytoniu, hurtownicy więc zmuszeni byli podnieść cenę wyrobów, która wyraża się w cenie 8 kop. za paczkę, kosztującą dotychczas 6 kop. Wobec tego, że niektórzy hurtownicy, jak i detaliści, mogą w przyszłości żądać cen jeszcze wyższych, należy stanowczo żądać papierosów z nową banderolą, oznaczającą cenę na 8 kop. Tym sposobem ukróci się wyzysk, jakiego doświadczyli poprzednio detaliści ze strony pewnych hurtowników, którzy zamiast obowiązującej zwykłej 3 kop., pobierali 7 i nawet 8 kop. na setce papierosów. Należy przeto zaznaczyć, że wyroby tytoniowe, które pozostały na składach z zapasów, o ile nie będą sprzedane do d. 1 stycznia st. st., ulegną również dodatkowej opłacie akcyzy.

Ofiary. W dwudziestopięcioletnią rocznicę ślubu swego Fran. ciszkostwo Hertlowie, składają rb. 5 na Dom Pracy przy Rad. Tow. Dobr.

Zamiat wieńców na grób ś. p. Napoleona Strzembosza, b. prezesa Tow. Kred. Ziem. złożyli w sekcji dobroczynnej chrześcijańskiej Kom. Ob. m. Radomia: Kazimiera Bąkowska rb. 5; Franciszkostwo Hertlowie i Antoniosław Morscy z matką rb. 6; Bolesławostwo Przylęccy rb. 10.

OGŁOSZENIA.

Potrzebny służący
przychodni. Fotografia J. Grodzickiego.

Chłopiec do Redakcji potrzebny uczciwy, umiejący czytać i pisać. 1

POTRZEBNA ZARAZ zdolna służąca do wszystkiego. Wiadomość w Redakcji. 1